


HARLEQUIN

Światowe Życie™

NR 2 01/07 CENA 7,40 ZŁ W TYM 0% VAT INDEKS 389994



Carole Mortimer
Wybranka pisarza



Czy wiesz dlaczego
książki Wydawnictwa Harlequin
czytają miliony kobiet?

Najczęściej wybierane odpowiedzi:

- lubię szczęśliwe zakończenia
- wprawiają mnie w radosny nastrój
- pozwalają oderwać się od rzeczywistości
- zapewniają miły relaks

HARLEQUIN®

dla każdej kobiety, każdego dnia...

Więcej informacji znajdziesz na
www.harlequin.com.pl

Carole Mortimer
Wybranka pisarza

Tłumaczyła
Klara Kwark

Droga Czytelniczko!

Witam w Nowym Roku. Mam nadzieję, że święta upłynęły Ci w miłej, serdecznej atmosferze, a sylwestrowy wieczór był prawdziwie szampański. Pora więc na wieczorną zimową lekturę. A oto pełna oferta na styczeń w serii Światowe Życie:

W dobrym towarzystwie – kolejna powieść znanej autorki Penny Jordan.

Wybranka pisarza – opowieść o miłości autora bestsellerów i właścicielki wydawnictwa.

Milionowy spadek i Gwiazda estrady (Światowe Życie Duo) – dwie historie o miłości i... dużych pieniądzach.

Zapraszam do lektury

Małgorzata Pogoda

Harlequin. Każda chwila może być niezwykła.

Czekamy na listy!

Nasz adres:

Arlekin – Wydawnictwo Harlequin Enterprises Sp. z o.o.
00-975 Warszawa 12, skrytka pocztowa 21

Carole Mortimer
Wybranka pisarza



HARLEQUIN®

Toronto • Nowy Jork • Londyn
Amsterdam • Ateny • Budapeszt • Hamburg
Madryt • Mediolan • Paryż
Sydney • Sztokholm • Tokio • Warszawa

Tytuł oryginału: Liam's Secret Son

Pierwsze wydanie: Harlequin Mills & Boon Limited, 2001
Harlequin Presents, 2004

Redaktor serii: Małgorzata Pogoda

Opracowanie redakcyjne: Agnieszka Sprycha

Korekta: Jolanta Spodar

© 2001 by Carole Mortimer

© for the Polish edition by Arlekin – Wydawnictwo Harlequin
Enterprises sp. z o.o., Warszawa 2007

Wszystkie prawa zastrzeżone, łącznie z prawem reprodukcji
części lub całości dzieła w jakiegokolwiek formie.

Wydanie niniejsze zostało opublikowane
w porozumieniu z Harlequin Enterprises II B.V.

Wszystkie postacie w tej książce są fikcyjne.
Jakiegokolwiek podobieństwo do osób rzeczywistych
– żywych lub umarłych – jest całkowicie przypadkowe.

Znak firmowy Wydawnictwa Harlequin
i znak serii Harlequin Światowe Życie są zastrzeżone.

Arlekin – Wydawnictwo Harlequin Enterprises sp. z o.o.
00-975 Warszawa, ul. Rakowiecka 4

Skład i łamanie: COMPTExT®, Warszawa
Printed in Spain by Litografia Roses, Barcelona

ISBN 978-83-238-4418-1

Indeks 389994

ŚWIATOWE ŻYCIE – 53

ROZDZIAŁ PIERWSZY

– Szkło kontaktowe wpadło pani do herbaty!

Laura miała nadzieję, że nieznaczne drgnienie dłoni, w której trzymała filiżankę, nie zdradziło, jakie wrażenie zrobiły na niej te słowa, wypowiedziane ze śpiewnym irlandzkim akcentem.

Déjà vu? Jednak jej się wcale nie wydawało, że już kiedyś słyszała to zdanie. Bo tak przecież było!

Którędy on wszedł? Siedziała w holu luksusowego hotelu i ze swego miejsca widziała zarówno główne, jak i mniejsze tylne wejście, a jednak Liam zdołał pojawić się tak, że tego nie zauważyła. Teraz stał tuż za nią.

Ostrożnie i powoli odstawiła filiżankę i spodeczek na tacę znajdującą się na stoliku przed nią.

– Po pierwsze, to jest kawa; nie pijam herbaty – odparła lekko zachrypłym głosem, odwlekając chwilę, gdy będzie musiała się odwrócić i spojrzeć mu w twarz. – A po drugie, nie noszę szkieł kontaktowych!

– W takim razie... – był teraz bardzo blisko, jego gorący oddech muskał ciemne loczki na jej karku – ...ma pani najpiękniejsze i najbardziej niezwykle oczy, jakie widziałem w życiu.

– Przecież nie może pan ich ocenić z miejsca, w którym pan stoi – odparła oschle, wciąż pozostając odwrócona.

– Och, Lauro, przez ciebie czar prysł – powiedział z żartobliwym wyrzutem, a jego irlandzki akcent zabrzmiał jeszcze silniej niż poprzednio. – Następną kwestia ze scenariusza powinna brzmieć zupełnie inaczej.

Osiem lat temu zapewne tak brzmiała. Ale to było w innym życiu. I Laura była kimś innym – łatwowierną studentką literatury angielskiej na ostatnim, trzecim roku licencjatu.

A Liam nie występował teraz w roli światowej sławy pisarza przybyłego na wykład i budzącego w niej lęk.

Wzięła głęboki oddech, by nad sobą zapanować, zanim się odwróciła i spojrzała w tę roześmianą twarz.

Wcale się nie zmienił!

Przy pierwszym spotkaniu z Liamem O'Reillem największe wrażenie robił jego wzrost – metr dziewięćdziesiąt cztery, a do tego gibkie, umięśnione ciało emanujące witalnością. Jak zwykle, tak i teraz strój świadczył o tym, że nie zważa na otoczenie – miał na sobie spłowiełe džinsy, niebieski T-shirt i czarną marynarkę. Nie zmieniły się też jego kruczoczarne włosy sięgające ramion, inteligentny wyraz intensywnie niebieskich oczu, twarz, która wyglądała jak wyciosana z surowego kamienia.

Laura zdołała całkiem dobrze ukryć zdziwienie wywołane tym, że Liam wcale się nie zmienił, gdy wpatrywała się w niego swymi „najpiękniejszymi i najbardziej niezwykłymi oczami, jakie widział w życiu”. Jedno było intensywnie niebieskie, a drugie szmaragdowozielone. Dlatego właśnie przed ośmiu

laty uznał, że pewnie zgubiła kolorowe szkło kontaktowe.

Musiała znosić wiele docinków i złośliwości na temat tych oczu, gdy chodziła do żeńskiej szkoły z internatem, ale gdy dorosła, przestało jej to przeszkadzać, bo przekonała się, że mężczyźni uważają te jej dziwne oczy za intrygujące. Tak też było z Liamem...

Uśmiechnęła się chłodno.

– Chyba powinno mi pochlebiać to, że wciąż pamiętasz tamtą rozmowę – rzuciła, wzruszając ramionami.

Miała teraz wrażenie, jakby zgiełk panujący w hotelowym holu zanikał gdzieś w tle.

Te niebieskie oczy okolone długimi ciemnymi rzęsami, które powinny wyglądać śmiesznie u tak muskularnego, atrakcyjnego mężczyzny – ale wcale nie wyglądały – przymrużyły się, jakby Liam się nad czymś zastanawiał.

– Ale wcale ci nie pochlebia, prawda? – spytał w końcu powoli.

Miała być mile polechtana tym, że po tych wszystkich latach wciąż pamięta pierwszą rozmowę, jaką odbyli? A niby dlaczego? Po tym wszystkim, co zaszło później?

Nie, upomniała siebie w duchu. Nie należy okazywać żalu ani złości. Lepiej nic nie mówić, niż zdradzić w gorzkich słowach swe odczucia.

Liam przechylił głowę na bok, przyglądając się z zastanowieniem milczącej Laurze.

– Obcięłaś swoje piękne ciemne włosy – mruknął z niezadowolaniem.

– Mniej z nimi kłopotu – rzuciła oschle.

Wiedziała, że krótka fryzurka doskonale podkreśla owal jej chłopięcej twarzy, oczy o dwóch barwach, zadarty nos, szerokie usta i zdecydowany podbródek. Wijące się kosmyki przy skroniach i na karku łagodziły surowość męskiej fryzury.

– Ale podoba mi się. – Pokiwał z uznaniem głową.

Znow ogarnęło ją poprzednie uczucie niechęci. Przecież ona ma w nosie to, czy mu się podoba jej nowa fryzura. A właściwie, szczerze mówiąc, w ogóle jej nie obchodzi to, co Liam O'Reilly sobie myśli.

Świadomie zdławiła nieprzyjemne uczucia.

– Może się przysiądziesz? – rzuciła niedbale, wskazując na tacę i dzbanek z kawą. – Mogę poprosić o drugą filiżankę.

Liam zerknął na praktyczny zegarek, który nosił na prawym nadgarstku. Był leworęczny, jak wielu artystycznie uzdolnionych ludzi. Laura doskonale o tym pamiętała.

– Chyba że jesteś z kimś umówiony – dodała obojętnie, zauważywszy to spojrzenie.

– Właściwie tak – przyznał. – Ale mam jeszcze chwilkę – dodał z zadowoleniem, po czym obszedł jej krzesło i zajął miejsce naprzeciwko.

Laura nigdy by nie powiedziała, że Liam po prostu „usiadł” na krześle. Z powodu wzrostu zawsze miał kłopot z usadowieniem się, bo krzesła były albo za niskie, albo miały za krótkie siedziska.

Laura również była dość wysoka przy swoich stu siedemdziesięciu dwóch centymetrach i lubiła to teraz podkreślać szytymi na miarę eleganckimi ubraniami.

Dzisiaj miała na sobie grafitową garsonkę i szmaragdowozieloną bluzkę. Była bardzo zadowolona ze swego obecnego wizerunku. Liam zawsze sprawiał, że czuła się taka drobna. I bardzo kobieca.

– Może kawy? – zaproponowała, trzymając ręce spokojnie złożone na okrytych spódnicą udach.

– Nie, dziękuję – odparł. – Uzależnia tak samo jak papierosy, które kiedyś paliłem. – Skrzywił się z niesmakiem.

– Rzuciłeś palenie? – zdziwiła się. Gdy знаła go przed ośmiu laty, palił co najmniej trzydzieści dniennie. Przy pracy nawet więcej.

Liam uśmiechnął się na widok jej zaskoczenia.

– Aż trudno uwierzyć, prawda? Liam O'Reilly, zatwardziały pijak i palacz przeszedł niezwykłą przemianę.

– Wątpię, by sprawa była aż tak poważna – rzuciła kpiąco.

Parsknął śmiechem, wpatrując się w nią błyszczącymi ciemnoniebieskimi oczami.

– Dorosłaś, mała Lauro – powiedział z podziwem.

– No ja myślę! Przecież mam już dwadzieścia dziewięć lat.

Co oznacza, że on ma trzydzieści dziewięć, dodała w myślach, dostrzegając teraz, że jednak nie przyjrzała mu się dość uważnie i że zmyliło ją pierwsze wrażenie wskazujące, że wcale się nie zmienił. Tych osiem lat bez wątpienia wycisnęło na nim swe piętno. Wokół oczu i ust miał lekkie zmarszczki, które nie znikwały, gdy przestawał się uśmiechać, a kruczoczarne włosy na skroniach lekko przyprószyła siwizna.

– Dwadzieścia dziewięć – powtórzył w zamyśleniu, przymrużywszy oczy. – A co porabiałś przez tych osiem lat, Lauro? – spytał natarczywie, nieświadomie przesuwając wzrok na jej serdeczny palec.

Na palcu nie było obrączki, ale pozostał na nim ślad wskazujący, że kiedyś jednak ją nosiła.

– To i owo – odparła wymijająco, nie mając zamiaru mówić mu niczego o sobie. – A co u ciebie? Co ty robiłeś przez osiem lat?

– Na pewno nie pisałem – rzucił cierpko, krzywiąc się.

– Naprawdę? – Laura nie zdradziła tonem głosu ani wyrazem twarzy, że zdaje sobie sprawę z tego, że żadna nowa książka Liama O'Reilly'ego nie pojawiła się na półkach księgarskich przez całe osiem lat. – Ale pewnie już wcale nie musiałeś pisać po sukcesie, jaki odniosła „Bomba czasu”? – spytała niezobowiązującym tonem.

– Nie musiałem już pisać! – powtórzył oskarżycielsko Liam. W jego oczach i na twarzy odbiły się gwałtowne emocje.

– Miałam oczywiście na myśli kwestię finansową – wyjaśniła, spokojnie znosząc jego piorunujący wzrok. Wiedziała, że trafiła w czuły punkt. Chciała jednak zobaczyć, jak on zareaguje na tak bezpośredni cios. – Pewnie zarobiłeś miliony na „Bombie czasu”. Już same prawa do ekranizacji...

– No i co mi przyszło z całej tej forsy, skoro od tamtego czasu nie napisałem ani słowa? – warknął.

Wzruszyła ramionami.

– Przypuszczam, że dzięki niej mogłeś się cieszyć względny komfortem przez osiem długich lat – nawet bez alkoholu i papierosów – rzuciła zjadliwie. – Bez wątpienia umiałeś korzystać z uroków życia, gdy ostatnio cię widziałam. – Nie mogła sobie odmówić tej małej złośliwości.

Liam osiągnął spory sukces dzięki czterem książkom, które wydał przed thrillerem politycznym „Bomba czasu”. Jednak dopiero ostatnia okazała się – nomen, omen – prawdziwą bombą!

Trzy tygodnie po ukazaniu się wydania w twardej oprawie „Bomba czasu” wspięła się na pierwsze miejsce listy bestsellerów. Liam występował w wielu programach telewizyjnych, sprzedał prawa do ekranizacji powieści i zgarnięto go do Hollywood, by napisał scenariusz i pomagał przy castingu.

Ostatni raz Laura widziała go na zdjęciu w gazecie, gdzie występował ze swą świeżo poślubioną żoną, piękną aktorką, mającą zagrać główną rolę w ekranizacji jego powieści.

A Laura Carter, studentka, z którą Liam spotykał się, zanim opuścił Anglię, poszła w zapomnienie.

Na początku była oszołomiona tym, że ją porzucił, nie mogła uwierzyć, że tak mało dla niego znaczyła, pomimo swego niewolniczego oddania. Jednak gdy mijały kolejne dni, a potem tygodnie bez wiadomości od niego, w Laurze narastał gniew. Potem, gdy ujrzała jego ślubne zdjęcie w gazecie, przyszła gorycz, a na końcu pogodzenie się z tym, że nie uważał jej już

– w żadnym razie – za część swego nowego życia w Ameryce.

Wraz z tą akceptacją sytuacji przyszło pragnienie osiągnięcia życiowego sukcesu.

Jej opanowanie, kosztowne, eleganckie ubranie i pierścionek z wielkim brylantem na palcu prawej ręki świadczyły o tym, że udało jej się osiągnąć zamierzony cel.

– To musiało być rzeczywiście dawno temu – skomentował sarkastycznie jej uwagę.

– Może i tak – odparła. W innym życiu, dodała w myślach. – Jakież to pilne sprawy sprowadzają cię ze słonecznej Kalifornii do zimnej Anglii? – zmieniła lekkim tonem temat.

Liam z wyraźnym wysiłkiem zmusił się do tego, by opaść niedbale na oparcie krzesła, ale jego oczy wciąż rzucały groźne błyski. – Nie przyjechałem z Kalifornii – sprostował. – Pięć lat temu przenieśliśmy się do Irlandii.

To dlatego jego irlandzki akcent był teraz silniejszy niż przed ośmiu laty, pomyślała. Nie miała pojęcia o jego przeprowadzce, bo naumyślnie przestała interesować się życiem Liama, od kiedy dowiedziała się o jego małżeństwie.

– Twoja amerykańska żona musiała przeżyć szok kulturowy – zauważyła.

– Nie miałem okazji się o tym przekonać – rzucił kwaśno. – Diana rozwiodła się ze mną siedem lat temu. Małżeństwo trwało zaledwie pół roku – dodał, gdy uniosła ze zdziwieniem brwi. – Z powodu różnych zobowiązań zawodowych spędziliśmy

zresztą ze sobą zaledwie sześć tygodni – dodał z gorczyczą. – Nie tak wyobrażałem sobie prawdziwe małżeństwo!

A więc Liam był żonaty zaledwie przez pół roku! Przez pół roku! Gdyby wiedziała...

Co zmieniłaby w swoim życiu, gdyby wiedziała? Nic. Otóż to. Nic. Liam dokonał pewnych wyborów i ona także. Już nic tego nie zmieni.

Liam ponownie spojrział na zegarek.

– Słuchaj, naprawdę jestem z kimś umówiony za kilka minut. Właściwie to... – omiół przymrużonymi oczyma cały zatłoczony hol – muszę już iść – powiedział, gdy mężczyzna, który właśnie wszedł, nawiązał z nim kontakt wzrokowy. – Ale chciałbym się jeszcze z tobą zobaczyć, Lauro...

– Nie sędzę, aby był to dobry pomysł – ucięła krótko, podążając spojrzeniem za wzrokiem Liama. Odpowiedziała skinieniem głowy na powitalny gest nowo przybyłego i dodała nieszczerze:

– Ciekawe spotkanie, Liam. Niestety muszę już iść. – Wstała, smukła i elegancka w swej doskonale skrojonej garsonce, przerzuciła przez ramię pasek skórzanej czarnej torebki.

– Lauro! – Liam złapał ją za rękę, gdy mijala go zwinnym ruchem. – Chcę cię znowu zobaczyć – powiedział z naciskiem.

– Powspominać stare czasy? – spytała szyderczo i pokręciła głową. – O nie, dziękuję – dodała, uśmiechając się smutno.

– Będę w tym hotelu jeszcze przez kilka dni – powiedział, wpatrując się w nią w napięciu. – Zadzwoń

do mnie. Jeśli tego nie zrobisz – dodał cicho, widząc, że zamierza odmówić – zostanę w Londynie tak długo, dopóki cię nie odnajdę.

Przynajmniej wiedziała już, dlaczego nie zauważyła, jak wchodził. Skoro był gościem, zjechał windą, której nie widziała ze swego miejsca.

Nie zmieniało to jednak faktu, że w jego słowach zabrzmiała nuta pogrożki. A ona miała pewne powody, dla których nie chciała, by ją odnalazł. W każdym razie, jeszcze nie teraz.

– Ależ ty się zrobiłeś melodramatyczny, Liam – parsknęła. – Skoro tak ci zależy, zadzwonię – zgodziła się, wzruszając ramionami.

Zadzwoni i jasno da mu do zrozumienia, że nie ma zamiaru spotykać się z nim na gruncie towarzyskim w czasie jego pobytu w Londynie!

Popatrzył na nią wymownie, zanim puścił jej rękę i skinął głową.

– Owszem, bardzo mi na tym zależy – przyznał lakonicznie.

Na te słowa uniosła sceptycznie ciemne brwi.

– Przepraszam bardzo, ale naprawdę muszę już iść – rzuciła na odchodnym.

Czuła na sobie jego wzrok, gdy szła przez hol, a potem wkładała podany przez szatniarza płaszcz i wychodziła na zewnątrz, gdzie wyl przeniikliwy listopadowy wiatr.

Jednak ona wcale nie czuła jego lodowatych powiewów, bo ponowne spotkanie z Liamem całkiem ją oszołomiło. Gdy siedziała naprzeciwko niego, pamiętając wszystko, co zaszło między nimi w przeszłości,